

## SPRZECZNE METODY

Szanowny Panie Redaktorze!

List p. Bogusława Miedzińskiego „O metodach polemicznych (16. 12. 61), napisany w związku z moim artykułem — zmusza mnie do zabrania głosu. Opóź- „Przestroga jest konieczna” (2. 12. 61). nienie tej odpowiedzi spowodowały specjalne okoliczności.

P. Miedziński zapenił swój list „argumentami”, których główną siłą jest ilość, a cechą ton obraźliwy. Nie mogąc ze względu na szczupłość miejsca odpowiedzieć kolejno na wszystkie „argumenty” ograniczam się do omówienia paru momentów — najważniejszych. Mówią one także o metodach polemicznych.

W artykule z 2. 12. 61 r. wskazałem na to, że p. Miedziński, przemilczając zupełnie ujemną część charakterystyki Walerego Sławka, dąży przez p. Poboga-Malinowskiego — zastawił jej część dodatnią ze stwierdzeniem Marszałkowej Piłsudskiej o „znieszczeniu postaci” Pułkownika; po czym rzucił pytanie: czyżby ten obraz zasługiwał na (te) słowa Pani Marszałkowej?

P. Miedziński nie może nie wiedzieć że zarzut nie odnosi się do części dodatniej lecz do drugiej, którą on przemilcza. W niej właśnie gnieźdzą się te sugestywne znieszczenia. Tego przemilczenia nie tłumaczy wyjaśnienie dane w liście z 16 grudnia, iż nie mógł on z góry przewidzieć, że to opuszczenie podniosę.

Podsumowując swoje stanowisko w całej tej sprawie p. Miedziński konkluduje: „To co zacytowałem było wierne, moja metoda była ścisła i właściwa”. Sądzę, że niewiele osób pogląd ten podziela.

Natomiast p. Miedziński zaraz po tym jakby dla przeciwwagi, wysunął w moim kierunku zarzut „spreparowania” jednej z cytat odnośnych się do tej samej sprawy. Tę przede wszystkim rzecz — muszę oświetlić bliżej.

Tekst książkowy p. Malinowskiego Najn. hist. polit. Polski (t. II, str. 579) brzmi: „W ramach tego stosunku szczególną wymowę miał jednak fakt, iż Sławek, współpracując z Piłsudskim tak długo i tak ściśle, nigdy nie otrzymał od niego funkcji kierowniczych. Był zawsze tylko łącznikiem — tylko „okiem i uchem Komendanta” lub też jego „ramieniem wykonawczym”.

Będąc zmuszony do skrótów nie podałem początkowej części zdania włącznie do słów „i tak ściśle”. Przez skrót ten sens pełnego „ekstu” zmianie nie ulega.

Wyodrębniłem określenie p. Malinowskiego: „... był tylko okiem i uchem Komendanta”, mające specjalny wydźwięk. Zrobiliśmy to dla podkreślenia szczególnej szkodliwości takiego jak to operowania przez p. Poboga śliskimi określeniami.

Jednym z dowodów na to jest charakterystyka Walerego Sławka rzucona na Kraj w książce Marii Turlejskiej „Rok przed wojną” (Warszawa. 1960). Znalazło się w niej niepoślednie miejsce (str. 12) dla określenia „był okiem i uchem”. Swoistą „wyrazistość” jak nazwałem to określenie, a właściwie mówiąc jego „doznaczność” — wykorzystala p. Turlejska, dla poniżenia postaci Walerego Sławka. Autorka miała możność oparcia się tym na „sanacyjny historyku” p. Malinowskim.

Przez sposób w jaki podałem omawianą cytate treść tekstu, ani jego sens zmianie nie uległy. Nazwanie tego przez p. Miedzińskiego „preparowaniem cytaty” — jest bezpodstawne. Natomiast nie-naturalną egzaltacją i niewybrednymi wypowiedziami p. Miedzińskiego na ten temat — zajmować się nie zamierzam.

Sprawa druga W artykule moim postawiłem p. Miedzińskiemu zarzut, że insynuuje Marszałkowej Piłsudskiej jakoby Ona wymagała bezkrytycznego odnoszenia się do przeszłości własnego obozu i że p. Miedziński określa ten zarzut jako „napastliwy i z palca wyssany”. Według niego dana część artykułu stanowi tylko rozważania teoretyczne. Zaczyna się od słów: „W tym momencie chciałbym wysunąć tezę zasadniczą”. Właśnie o to zdanie mi chodziło. Z powodu niego użyłem słowa ostrego o „insynuowaniu”. Bo dokładne wnikięcie w tekst doprowadza do wniosku, że zdanie

to jest tylko sztuczną przegrodą, że jest tylko maską, której zwłaszcza w tym wypadku użyć mu nie było wolno.

P. Miedziński, jako „stary publicysta” — jak się sam określa, musi wiedzieć dobrze jak się stawia tezy teoretyczne, a jak wyglądają pośrednie formy osiągnięcia celów polemicznych.

„Teza zasadnicza” p. Miedzińskiego nie stanowi bynajmniej rozważań teoretycznych i ogólnych. W treści i formie jest integralną częścią tekstu polemicznego, tak jak wszystko co tę część poprzedza i co po niej następuje. Po sztucznej przegrodzie p. Miedziński nadal pisze o p. Pobogu i o tym co stanowi sens i cel artykułu z 14. 10. 61. zamieszczonego pod wyraźnym tytułem „Pomimo przestrogi”. Przeciw twierdzeniu o „tezie” przemawia również forma tej części wywodów. P. Miedziński posługuje się w niej tym samym pytańnikiem: „czy”, „czyżby” co i w poprzedniej części swego polemicznego artykułu. Każdy „stary publicysta” użyłby w wywodzie teoretycznym słowa: „nie” — „nie można wymagać od historyka...”

W liście z 16 grudnia p. Miedziński ponawia twierdzenie, że w tej części artykułu stawał tylko „tezę”. Mają tego dowiesć: ogólnikowa formuła i znowu kilka niewyszukanych słów. Dowiesć tego nie mogą.

List p. Miedzińskiego z 16 grudnia, od tytułu aż po zakończenie, mówi o metodach polemicznych jego własnych i moich. I tu ramy listu pozwalają na zatrzymanie się tylko przy jednej z jego metod. Takiej jednak, która się powtarza.

P. Miedziński, podobnie jak Benesz, stara się przesunąć podstawę polemiczną na teren nieistotny, ale dogodny dla toku własnej argumentacji i dla celów, które sobie w tej polemice zakresił. I tak w liście z 16 grudnia dał wyimaginowaną scenę z jakiegoś sądu we własnej reżyserii; wszczął polemikę o tym jaką recenzję wolno nazwać „ogólną”; rozszerzył podstawę na nieznana zupełnie czytelnikom dyskusję w Instytucie Józefa Piłsudskiego.

Ta metoda, w połączeniu z zasypywaniem dużą ilością „argumentów” bez względu na ich jakość, otwiera coraz to nowe problemy i coraz bardziej oddala od rzeczy najważniejszych. Już sama w sobie dowodzi ona, iż w tych właśnie rzeczach autor ma mało do powiedzenia.

W liście tym mogłem omówić tylko kilka zagadnień najważniejszych. W tych starałem się dać czytelnikowi elementy niezbędne dla wyrobienia sobie sądu własnego.

Niech mi jednak wolno będzie wyrazić przekonanie, że metody polemiczne p. Bogusława Miedzińskiego i moje są i pozostaną sprzeczne.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku  
Tadeusz Schatzel  
Londyn.

## OFIARNOŚĆ NIE ZAWODZI

Superior Kolegium Księży Marianów w Fawley Court, ks. dr Paweł Jasiński, I.M.C., pisze:

„W imieniu naszego zgromadzenia pragnę serdecznie podziękować za umieszczenie artykułu o Kolegium w Fawley Court.

Jak każda akcja, popierana przez „Dziennik Polski”, artykuł ten spotkał się z przychylnym przyjęciem przez czytelników, czego dowodem są ofiary na dokończenie budynków szkolnych. Będę wdzięczny za ogłoszenie pierwszej listy ofiarodawców.

Zywiemy nadzieję, że ofiary będą wpływały nadal i że będziemy mogli w niedługim czasie nadesłać następne listy ofiarodawców.

Łączę wyrazy poważania wraz ze szczerym życzeniem dalszego pomyślnego rozwoju „Dziennika Polskiego” i „Tygodnika Polskiego” w nowym roku”.

Listę ofiar zamieścimy osobno.

### CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIJ „TYDZIEŃ POLSKI”

## 20 LAT TEMU „DZIENNIK POLSKI” DONOSIŁ: 12.1 — 28.1.1942

Na północnym froncie rosyjskim zaciekle walczy Rosjanie wypierając Niemców z wiosek i miasteczek położonych w okolicy Możajska i zbliżają się ku granicy lotewskiej.

Japończycy wylądowali w Nowej Gwinei.

Wszystkie państwa Ameryki Południowej i Centralnej w liezbie 21 podpisały wspólną deklarację o zerwaniu stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z państwami osi.

Stany Zjednoczone przeznaczyły 1700 ton żywności, oślięży, białej i mleka dla ludności polskiej w Rosji.

General Sikoraki na osobistej audi-

encji wręczył królowej Elżbiecie ryngraf ofiarowany przez oficerów i żołnierzy jednej z dywizji polskich sformowanych w Rosji.

Radio amerykańskie zainicjowało cykl jednej z dywizji polskich sformowanych w Rosji („W kierunku Polski”). Pierwsze przemówienie wygłosiła p. Eleanor Roosevelt.

Stanisław Meyer ogłosił w „Dzienniku Polskim” życiorys wybitnego muzyka i historyka muzyki, przyjacielu Paderewskiego, Henryka Opieńskiego, który zmarł w Szwajcarii w wieku 72 lat.

Wybitny krytyk francuski André Labarthe wygłosił w towarzyskim francuskim odczyt na temat „bohaterstwa polskiego w literaturze francuskiej”.